

BHS V J



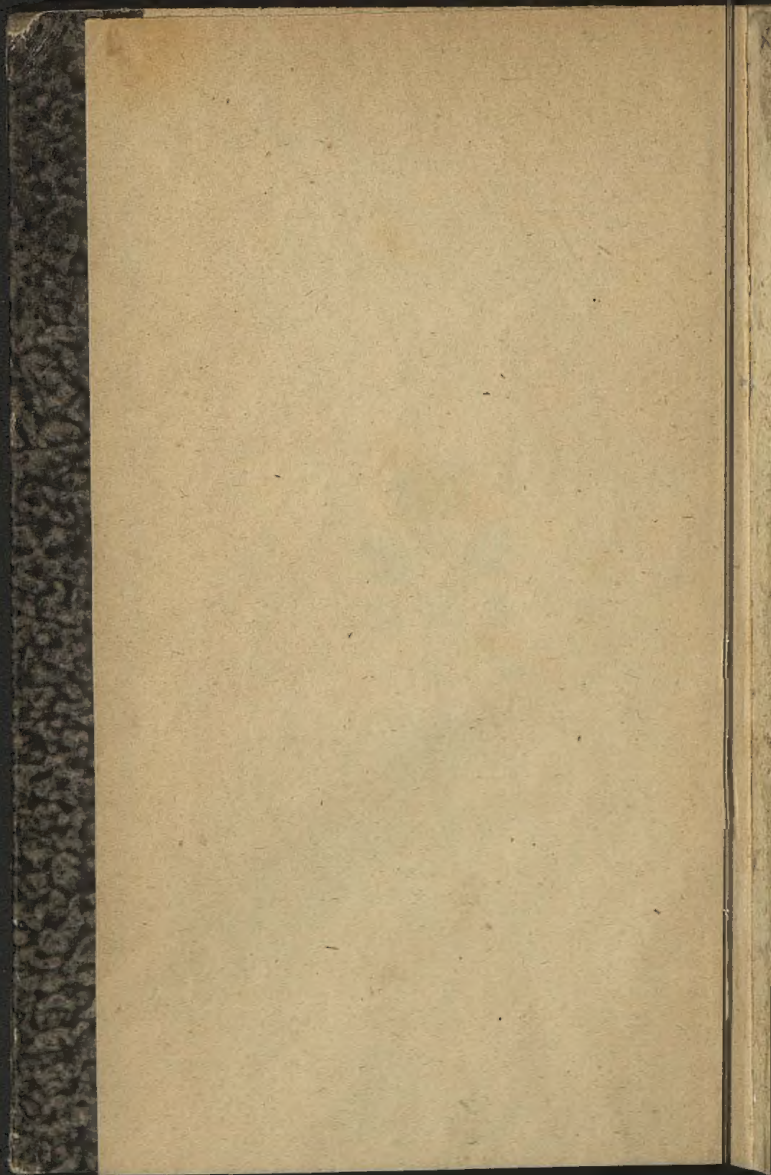
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

910373-
-910374

Mag. St. Dr.

I

11539



SMIERC

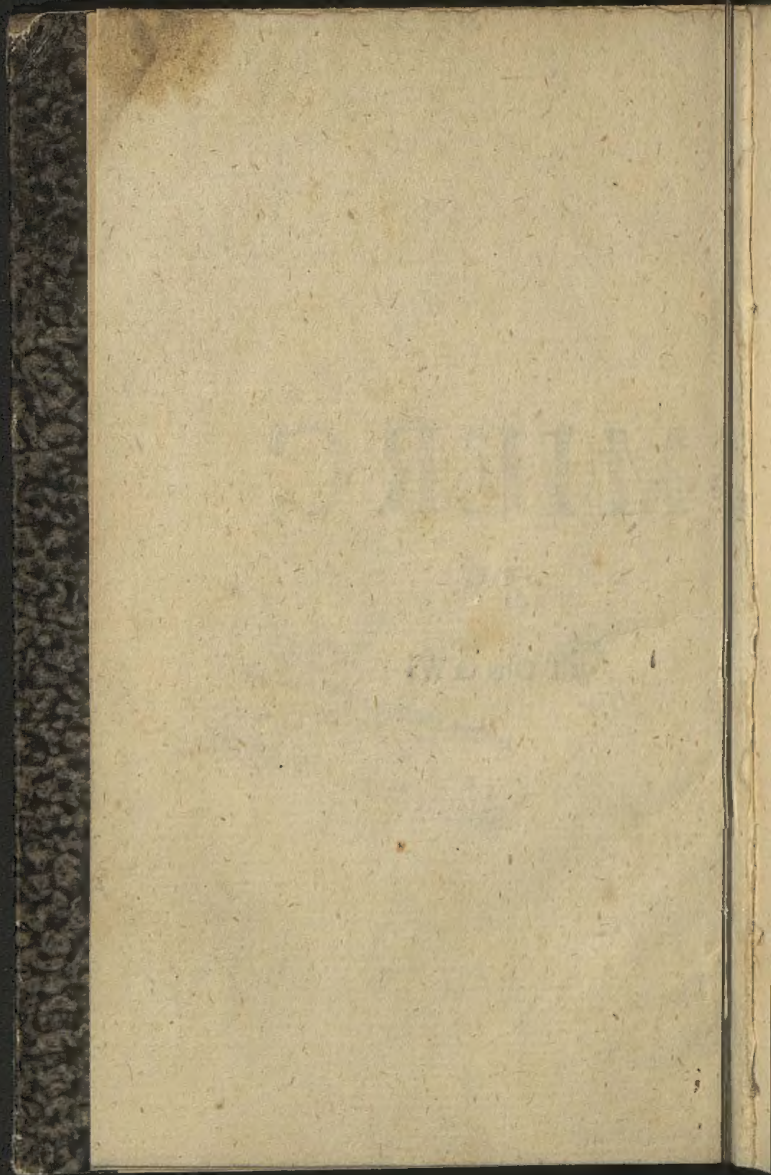
Z

Grobów.



WYDZIAŁ ARCHEOL. UNIW. JAGIELL.
KOLLEKCYA
PRZEDZIEKICH
(Zebrań Prof. Józefa Łepkowskiego)

167.



SMIERC

Z

Grobów.

Hominem mortuum in Urbe
ne sepelito, neve uri-
to, Solon.

Cic. Lib. 2. de Legibus.

W. Jowetpiz
w LWOWIE

w Druk. Kazimierza SZLICHTYNA J. K.
A. M. uprzywil. Typ.
Roku 1781.



910 373-910374

I

661. Jag.

St. Dr. 2016.D.1547/2(102)

S M I E R C

z Grobów.

Nikt już, rozumiem, więcej nie wątpi, że ciężar Powietrza przyciskając wypycha, y wynosi, w górę naysubtelniejszy y naylżeysze Ciało (*) wycieki, które my tchem y parą czyli Exhalacją pospolicie nazywamy. *Ruch Powietrza* naywięcej zarządza skutkiem takich Exhalacyi, y iest dwoiakim; albo mniej znacznym, to iest z poruszonych ognistych cząstek (: z kąd pochodzenie ciepła Fizycy w nieśli :) wzbudzony; albo ow mocny y oczywście pędliwy, co go wiatrem, czyli wichrem zowiemy, którym Powietrze w Ciekłość weszłe, prostym lub złączonym impetem naciśnione naycięższe nawet cząstki z

A z miey-

(*) Fizycy nazywają ciałem każdą rzecz żywą y nie żywą z Części innych złożoną.

mieysca swego porywa, a tu, y owdzie rozniesione z sobą mieszczą.

To za grunt w ogulności założywszy, porządnie postępując, naypierwey się różne szkodliwych exhalacyi gatunki od przyciskającego Powietrza zawisłe, potym od owego dwoistego *Ruchu Powietrza*, ale szczególnie od wiatru wzruszone przełożą. Zeby zaś w teskliwą rodzajin tego rozciągłość nie wnieść, przynajmniej nad rozmaityą *Lwowskiey Atmosfery*, (a) gdzie żyjemy, zarazą zastanowiąć się godzi.

Miedzy Exhalacyami naypierwsze są owe smrodliwe wod bagnistych; czyli stojących parowania, którym sławnych niegdys obliwie Włoskich Miasn y Obywatelów upadki Historycy pospolicie przypisują. Nie zbywa tu y w Lwowie iako w dolinie leżącym; gorami bliskimi oto-

CZO-

(a) Jest to Powietrze nakrztait okręgu żakiego, nad iaką częścią Krain lub Miasna na Mil 50. w górę rozciągającego się.

ezonym na mieyscach bagnistych, y takich, gdzie woda zawsze stojąc, spadku mało, albo żadnego nie mająca zaraziwą wydanie Exhalacyą; szczegulniefy zaś samé Miasto, y wielka część Przedmieść, tak są wewnątrz napełnione Wodą, że ledwie który Dóm jest wolnym od wodnistey Piwnicy; a tak z czasem w plugastwie tym, zepsute wody szkodliwą parą zarażają Powietrze, z kąd ustawiczne prawie gorączki zgniłą tę Stolicę ruynować zdają się. Y dla tey to częścio z bagnistych, częścio z wewnętrznych wod Exhalacyi ledwie nie zawsze to Miasto w wilgotney Mgle zagrzebane uważać można. Y luboli ta wilgoć Powietrza, jeżeli jest zwyczajna, śmiertelną nazwać się nie może, atoli iednak Fibry (b) bardzo rozwalnia; y San-
kta-

(b) Fibry są to delikatne w ciele ludzkim niteczki iędrne. wyteżone, ktorych środkiem subtelnym płynie humor bardzo delikatny Spiritus animalis a ten sprawiając czerstwość y trwałość.

ktoryańskicy (c) nie dopuszczając Transpiracyi, w tych wszystkich, którzy przeciwnie wilgotnemu zimnu nie są dość opatrzeni; różne choroby sprawia.

Z tą Wod zgniłych exhalacją łączy się wapor węgla w miejscu zamkniętym, palących się, który tak jest szkodliwym, nieszczęśliwe skutki upewniają. Dostatkem węgla codzień do Miasta wchodzi, których nie tylko różni Rzemieślnicy w swoich Rzemieślniach ale y wielu Obywatców to w Kuchniach, to do Pieców żelaznych używają, a te pospolicie pierwej, niżeli się w popioł obrocą, gaszą, do przyszłego użycia one zachowując. Ten węgiel wapor ściśnienie serca, y ból głowy sprawia, rozum przytłumia, a gdy wczesnego nie będzie ratunku, skupioną między Płucami krwią zadusza.

Tu przydać należy Dymy z tyłu Kominów, z tyłu Rzemioł ogniem utrzymywanych

(c) Imię Autora, co tej Transpiracyi doszedł

nnych! a co mówić o Stayniach, gnoiowi-
skach y famych gnoiach, które pospolicie
przy Mieście w Fossę wyrzucają! co mo-
wić o kloakach podziemnych prywatnych
y pospolitych rzadko, y to niedbale chędo-
żonych? Co na koniec mówić o Jatkach
Miejskich y Przedmiejskich w pośród ludu
ustawicznie przechodzącego znajdujących
się? Co o zwierzynach, y innych Mieści-
wach cuchnących? z czego wfszystkiego
niezmierna liczba różnych części ostrych,
z iadliwych, y rozmaitym sposobem szko-
dzących w Powietrze się wznosi.

Sami procz tego Ludzie albo chorzy,
albo w iednymże mieyscu liczni swoimi
wyciekami wzajemnie sobie wiele złęgo
sprawiają. Czyliż z oddechów wzięcia, y
Szpitalów po między Ludźmi będących
śmiertelne częstokroć nie wfszczynały się
choroby? Ciała bowiem żyjących wycieki
jak są zarazliwe; przeświadcza kompiel,
ktora cokolwiek zatrzymana, trupem
śmierdzieć będzie. Obeyrzyjmy się tu na
Zydow-

Zydowiką, ulicę w Mieście będącą, y na inne mieysca, gdzie Zydzi w mnoſtwie a niechlujnie mieszkają, iaki tam zawsze ſmród! który na całe Miasto, y przyległe okolice rozchodzi się, a uſtawiczność tak zarazliwej aury, gdyby też y najlepsze Powietrze zepſuć muſi.

Nie można tu przepomnieć y Domów ſwieżo murowanych, wiele to one potrzebią Wapna niegaſzonego? z tego nayıpierwej wodą zgaſzonego, potym z piaskiem w Materyą kamienną obroconego, Mury ſię robią, nim ſię ſciany bielą, tynkuią; inż zaś cokolwiek uważyć, czyli to co Wapno gaſzone, z ſiebie oſtrego, z iadliwego, y iadliwego wypuſzcza; czyli też to, co Powietrze, y zdrową życia żywność pożera; zawsze iednak nie pewnieyſzego, iako, że Powietrze z Murów ſwieżych Rumatyzmy, Podagrę, Apoplexią nieuleczoną, y inne ſłaboſci ſprawia. Zadziwić ſię zaś przychodzi: że tu Ludzie ſmutnemi tylu przy.

przypadkami nieprzerazeni o nacięcie Domów świeżo wymurowanych ubiegać się zdają? Dobrze by było, gdyby zwierzchność miejscowa Panóm takich Domów czas wyznaczała, w którymby oni Domy takie od Naiemników wolne, otwieraniem okien przewietrzać, y fuchemi Drwami często wypalać obowiązani byli, a tak ów Jąd, który z ścian tynkowanych paruje; strawiłby się, a po rozpędzonym zepsutym, świeże znowu y zdrowe weszłoby Powietrze, ktoregoby więcej Wapno już zkamieniałe nie pśowało.

Przełożywszy to, co Ciężar *Atmosfery* wznosi, przystępuię do *Ruchu Powietrza*, który od ognia wrzuszony, bez oczywistej *Powietrza* ciekłości, w iey nieciężkiej migaiącey się wodno-wrzożyści zostając, te które dotąd wyliczały się Waporów gatunki nie tak liczbą pomnaża, iako raczey silnością, tak dalece: że przy ciepłej *Atmosferze* z mnieyszą się bardziej, y wznoszą się wyżej; przy wilgotney zaś,

razem y ciepłej Aurze: nierownie grub-
szemi, y szkodliwemi stają się.

Teraz następuje mowić o gwałto-
wnym Powietrza Ruchu, czyli o wietrze:
Chociażli wiatry, im obfitsze by tu były,
tymby lepiej *Atmosferę* Miasta tuteysze-
go iako dosyć zle położonego czyścić zda-
wały się; iednakże y te niekiedy niezmier-
ną moc piasku y prochu nakształt chmu-
ry w górę pędzą, czym czystość Powietrza
zmieszawszy, y różnemi wszelakiego ro-
dzaju cząstkami napełniwszy, suche oczów
zapalenia, y kaszle z gorączką sprawują,
które gdyby z początku zaniedbać, albo
niedbałe, lub późno leczonemi były, w
duszność, y dychawicę, w płucie Krwią
w zapalenie Płuców, nakoniec w Suchoty
w prowadzą. Gdy zaś wiatry pomierne
powieją na ten czas ci zdają się być
nayzdrowszemi; ale coż kiedy y w ten
czas uślawiczna z Wozów; Koni y Bydła
kurzawa miesza równo ważność Powietrza;
zkąd

zkał wszystkie Miasta y Przedmieść Ulice y drogi publiczne obfitym piaskiem w subtelnym pył szarym, y w górę wzbitym napełnione bywają.

Dotąd się mówiło o różnych plugaśwach które się z rozmaitych powodów wzbijają na *Atmosferę Lwowską*; względem których nie trzeba wątpić, że przyzwolita zwierzchność w krotce skutecznie na oddalenie tak wielu złego przedsięweźmie szkodki.

Ze zaś tego Pisma szczególnieyszym jest Celem, aby tę Królestw *Galicyi y Lodomerji* Stolicę od najgorzszej zarazy z Mnoſtwa Trupów w poſrzód Ludu żyjącego uſtawicznie gnijących powſtaiącey uwolnić; przeto do uwagi nad oddaleniem tey tak niezdrowey y Lud żyjący trującey *Exhalacyi* przyſtępuję. Nic w prawdziwym pewnieyszego, iako że poki krew przyrodzonym ciągiem w Człowieku obiegają, zdrowym jest, y wyjąwszy przypadek iaki, do późney ſtarości bez żadney zgłizny przychodzi, lecz tąż każde ciało żywe

żywe po ustałym sercu y pulsów Ruchu,
y krwi biegu, na wieki zmartwiały: w usta-
wiczną zgniliznę wszystkim żyjącym nie-
znośną y obmierzłą obraca się. Jeżeli bo-
wiem Pies wygłodniały chleba potem cho-
rującego śmiertelnie Osoby napuszczanego
jesć nie będzie, dla tego, że węchem swo-
im wielce czułym wonią w nim trupią
zwietrzył: jeżeli złot Sępów y Puhaczów
na czyi Dóm przenikłym także węchem
bliską swoją żywność przeczuwających by-
wał, a może teraz jeszcze u niektórych
Zabobonników, jest bliską śmierci wyro-
cznią? Do tego, jeżeli y same w żywym
Ciele Humory niekiedy albo z długiego
głodu y postu, albo z choroby iakiej cięż-
szej tak się zepsuć mogą, że działom
niszczącym, Zębom chwiać się, y z ust śmier-
dzieć przyjdzie? Sama zaś Atmosfera, ro-
żnym z chorego ciała wychodzącym plu-
gastwem napuszczona, ciężką y nie przyie-
mną wonią obecnych przeraża: jeżeli krew
Kobiecie Malignę mającej puszczoną tak
śmierdzącą być doświadczono, że z tego
tak

tak Cerulik, iako y przytomni w mdłość
w padli? jeżeli wrzody zastarzałe, śmier-
dzące, zepsute, jeżeli części Rakiem za-
rażone, chociaż zdrowemu połączone tak
przeraźliwy fetor wydaia, że go zniesć
trudno! coż się prosić dźiać nie musi? gdzie
iuz to wszystko ustało, co mogło zgnil-
zny niedopuszczać, y owszem wszystko na
sprawienie iey zniósło się?

Ale niżeli strasznego owego y obmier-
złego smrodu z trupów ludzkich wycho-
dzącego własnym zapachem doświadczemy,
nad drugim acz tamtemu podobnym, lecz
nie równie mniej obrzydliwym z Bydląt
y Zwierząt gniących występującym zasta-
nowmy się, abyśmy tym gruntowniej, o
owym najgorstym y najnieznośniejszym
byli przekonani. Chociażli y rzeczy nie
żyjące, y wody bagniste gniją; gorstę ie-
dnak jest plugaństw niektórych a osobli-
wie żyjących zepsucie, ale nie równie
nieznośniejsza jest zdechłych zgnilizna.
Gdyby Koń albo Wół nagle, lub z głodu
zdechły, w otwartey y ciepłej Atmosfe-
rze

rze gnił, iak brzydki wszędzie z niego
smród rozchodzi się? Jeżeli Wieloryb na
brzeg wyniesiony, y zdechły, w letnim
y gorącym czasie zgniły, natychmiast swo-
ją obrzydliwą zgnilizną okoliczne Powie-
trze, y wszelką przyległość napętnia? Je-
żeli z Koni y Bydła podczas Wojny po-
bitych, a nie zagrzebanych, takie choro-
bę wzmogły, że cięższą od samey Woy-
ny klęskę uczyniły? Jeżeli mówię zgnili-
zna Bestyi w otwartym Powietrzu, a tak
jest przeraźliwa, y niebezpieczna? Coż
sobie pomyślemy o smrodliwym owym z
gniących zwłok ludzkich parowaniu?
Patrzmy jeżeli ścierwo Wołu, które przed-
tem było tylko trawą, sianem, y wodą, tak
sprofny y śmiertelny prawie smród wyda-
je? czegoż nie sprawi zgniłość człowie-
ka, który nie samymi bez krwawemi ży-
wiołami, nie samym domowym drobiem
bezkrwawie się pasącym, ale Mięsem Mię-
sożarców, iako to Ryb inne zjadających.
Mięsiwem Praków Robaństwo połykających,
y innym pospolitym Mięsem żyje?

Ale

Ale na co tu więcej dowolów, gdy
fama rzecz iasney od wszystkich prawno-
ści za sobą mówi? Was ja tu, was, których
może kiedy blisko ciała gnijącego stoją-
cych wiatr trupi wonią przeięty zaleciał;
na świadectwo wzywam! powiedźcie czy-
liz bez obrzydzenia, bez okropności, bez
gwałtownego niby wszystkich wnętrności
poruszenia, y bez okropnego w umyśle, y
w całym ciele wstrętu, ową smrodliwą
zgniliznę znieść mogliście? Powiedźcie
proszę, ieżeli się co gdzie w stworzeniu
znaleść może tak y sprośne do widzenia, y
przykre do czucia, y okropne do pomy-
ślenia, co by się z Trupem ludzkim wgni-
łą ropę topniejącym porównać mogło?
Czyliżby tak Mąż od Zony, od Cxca Syn,
Przyjaciel od Przyjaciela twarz łzami skro-
pioną odwracał? czyliżbyśmy tych, któ-
rych w życiu szanowaliśmy, y więcej niż
siebie kochali, precz od współczesności na-
szej oddalać chcieli? gdyby ich zwłoki,
y widekiem y thnieniem nieznosnie smro-

dliwe gwałtowną nieśką y niewycięto-
ną potrzebą tey od Nas bolesney usługi nie
wyciągały !

O niegodziwo - zabobanny w wielu
Kraiach zwyczaj ! żeby Trup człowieka
z marłego, nim będzie pogrzebionym, albo
w Kaplicy domowey, albo też y w samych
Pokoiach na Katafalku wżyskim na wi-
dok wystawiony przez trzy dni leżał zka-
żełiby Pogrzeb w Lecię, albo w jakim
wilgotnym razem y ciepłym czasie przy-
padł, chociażby wonnościami nayspachnia-
szemi Kaplicę lub Pokóy ów ustawicznie
napelniano, iednakże zaduch ow trupi po
całym Domie, y po całej prawie okolicy
rozchodzi się. Doswiadczenie uczy : ze
smród ow z Trupów na Woynie pobitych,
a dla przeszkody iakiey zaraz nie pogrze-
banych, z prosney ich zgnilizny rozeszły,
nawet Wśie y Miasta o wiele częstokroć
Mil odległe, dosięgał.

Gdy za tym tak iest sprośne trupów
ludzkich zepsucie, tak zdrowiu żyjących
prze.

przeciwnie, to więc było iedyną, naypierwszą. y naywalniefszą przyczyną, dla ktorey wszystkie Narody Ciała Zmarłych iakimkolwiek nakoniec bądź sposobem oddalać ustanowiły.

A lubo Poganie y Bałwochwalcy starali się o pogrzeby nie tak dla użytku żyjących, iako raczey dla Religii, wierząc: że Dusze niepogrzebionych nie mogą być błogosławionemi; my iednak Chrześcianie wiedząc, że Dusza rozłączywszy się raz z ciałem, iuż z nim żadney więcey niema konnexyi, starać się powinniśmy, aby śmierć iednego nie morzyła drugich. Przeto teraz o rożnym oddalaniu trupów, albo grzebania obrządku mówiąc; Pogrzebem bydź nie tylko rozumiemy owe w ziemi zagrzebanie, ale inne wielorakie sposoby, których rożne Narody w oddalaniu Trupów niegdyś używały, albo do dziś dnia używają; krotko mówiąc: rozmaity Pogrzebów sposób w żywych, y nieżywych Grobach znaydował się: Żywe są te, które albo mają rozum, albo go niemając, żyją iednak.

Nie żywe zaś są, które do rodzaju żyjącego nie należą. Co do grobów żywych, temi bywali y sami ludzie umarłych zjadając, Popioły ich wypijając, y ciałem ludzkim tuczając się; bywały też grobami Zwierzęta, Bestye, y Ptaki, gdy Trup Ludzkie Psóm, Sępom, y innym Bestyom wyrzucano. Nieżywemi zaś grobami bywały same nieczułe żywioły: gdy jednych w Wodzie Topiono, czym naypierwey Ryby, a potem Rybami ludzie zarazali się; drugich ogniem w Popioł obracano; niektórych na drzewach zawieszonych powietrzem wysuszano: innych nakoniec w ziemi grzebano. Aczkolwiek ci wszyscy chcieli oddalać Trupy umarłych, y każdy wedle swego widzi mi się temu zadosyć czynić zdawał się, ci jednak naylepiey myśleli: którzy obawiając się zarazliwych z Trupów Exhalacyi, umarłych od żyjących precz oddalać starali się.

Ale pominowşy rozmaity w różnych Narodach Pogrzebow obrządek, y zwyczaj;

a zwłaszcza wszystkie owe do słuchania nawet okropne, grubiaństwem y okrucieństwem nieznośne, to jest żywych owych y y powietrznych Pogrzebów sposoby precz odrzucając; Grzebanie w ziemi umarłych iako jest naydawniejszym bo od samego ieszcze Bożego Ludu wziętym, od Chrystusa Pana authoryzowanym, y naszym nawet czasom podanym zwyczajem; tak tylko tenże sam grzebania umarłych sposób na dworaki, to jest na nadzwyczajny, y na pospolity dzieląc, ten, któryby więcej do Religii, do wygody, y bezpieczeństwa żyjących słuował się, na uwagę wziąć przychodzi.

Do nadzwyczajnego pogrzebowania dwójny obrządek ściągać się może, to jest palenie y zaprawianie ciał, palenie ciał, acz Religii żadney niezdaie się być przeciwno, z tym wszystkim nie tylko że jest dla mnożwa umierających nie wygodne, ale też bydz by mogło y szkodliwe żyjącym: części bowiem trupie mocą ognia

w pył

w pył latający y dym subtelny obrocone,
bynaymniej drzewem palącym się, y co
by tylko do tego dodano, nie polepszone,
izaliż nie będą dość smrodliwemi ! które
rownie, iako y inne atomy z Powietrzem
się mieszaia. Atoli lubo Dymu z palonych
Trupow z smrodem ciał przez się gnią-
cych porównać nie można, iednakże on
Atmosferę wielce kazi! Chociażli bowiem
ogień otwarty dziwną ruchomych części
subtelnością nayskrytsze ciała spoienia
przenika, y ostatnie Duchów ożywiających
węzły daleko przenikley, niżeli wewnę-
trzne owe zgnilizny sprawowanie oddzie-
la; iednakże trudno tego nie przyznać: że
niżeli Ciało całe, które rozdętym ogniem
na ow czas raczey wędzi się y piecze, iak
goreie, nizeli mówię w popioł obroci się,
wiele pierwey zgnilizny kurzawą ową mgli-
szą osłonięney w Powietrze wypuści? Nie
zaś pewnieyszego, iako że nigdy Ciało o-
gniem tak się wniwecz nie spali (: co sam
kopeć dowodzi :) aby z niego ów pył z la-
dliwy w Ciało żywe, a zwłaszcza iakiey

inż słabości podległe weszły, jeżeli nie
zgniłych chorób, przynajmniej innych ró-
wnie niebezpiecznych nie sprawił. Procz
tego gdy Pogrzebów ogniowych Religia
nigdzie nie potwierdza, przeszkadza zaś
do tego niedostatek Dżewa osobliwie w
Wielkich y licznych Miastach, oraz y w
owych Prowincyach, którym Natura ziemi
szczerupło, albo y żadnych nie dała Lasów
a gdyby y tey z niedostatku Lasów prze-
szkody nie było, to by Miasta y Wśie usta-
wicznym Płomieniem pałać musiały, czym
wciąż Powietrze truiąc się, zawsze by ży-
jącym szkodliwe być musiało. Procz te-
go takie ustawiczne palenie czyniło by
częstokroć niebezpieczeństwo względem
ognia, aby poblizsze Domy nie gorzały,
tak, iak się stało przy paleniu Ciała Kło-
dyuszowego, gdzie y Pałac jego bliżki, y
Kościół Poręga ogniem spłonął (d) Prze-
szkadza także y zwyczaj dzisiejszy, że
teraz palenie Ciał niestawą jest, y tylko
za karę, y na postrach występnych spra-

wowa-

(d) *Cic. l. 2. de Legibus.*

wowane bywa. Więc niewchodząc w dalsze przeskód do Ogniwego pogrzebowania roztrząśnienie, weyrzemy w sposób zaprawowania Ciał, iężeli ten możnaby do naszego Kraiu przystosować?

W pogrzebach *Egipcyanie* nayznakomitszemi byli, którzy trzewa z Trupów prócz serca y nerek, wyiawszy, one wonnościami napełniali; potym posoliwszy, albo w domach chowali, albo w Wodę wrzucali, albo przy Kościołach zakopawali, a pospolicie w Piasku czystym y suchym pod *Piramidami* składali. Zkąd owym *Egipskim* Balsamóm, Soli, y Piaskom winniśmy owe *Mumie Egipskie* zdrowiu ludzkiemu wielce użyteczne. Ale y po dziś dzień u Chrześcian osobliwie mądrych zwyczajem iest, Trupy umarłych balsamować, lub solą napełnione, y wołkiem oblane grzebać. Chociażli zaś ow zwyczaj *Egipcyan* nie sprzeciwia się ani Naturze, ani Religii: że iednak Ludowi y Kraiowi naszemu nie iest wygodnym, przywiązywać się do niego nie można.

zna, Wieleżby to potrzeba mieć wonności
y balsamicznych przypraw, gdybyśmy
wszystkie, a przynajmniej po większej
części umarłych Ciała chcieli balsamować
a chociażby niektóre nasze Kraje temi po-
trezbami opatrzone były, ztymwszystkim
takowy Pogrzebów rodzaj iako dość ko-
sztowny, dla marniejszych tylko, a tak
dla niewielu nie zaś dla wszystkich szcze-
gulniejszy wzgląd mieć powinny, użył-
by.

Teraz zastanówmy się nad drugim to-
jest nad pospolitym pogrzebowania w Zie-
mi sposobem, iako y Religii, y bezpie-
czeństwu żyjących przyzwoitszym; Pierws-
owi Ludzie, iako oni względem Umarłych
nayprzyzwoitszym Naturę y najlepszym
zwyczajem uznali być grzebanie onych
w Ziemi, tak też wszelkie na to staranie
obracać zdawali się. aby ten Obrządek tak
wyborny przez złe onego używanie, nie
stał się złym, y żyjącemu Ludowi szkodli-
wym. przeto oni w Jaskiniach, w Polach,
w Gorach, y w miejscach od Zgromadze-

nia ludzkiego odległych Groby swoje y
Cmentarze miewali. A tak od same-
go Ludu Bożego przykładów zasięgając,
Abraham, Sara, Jzaak, Rebeka. Lia, y
Jakób, w oney dwoinstey Jaskini wedle
Ebron, Moyżesz na dolinie Krainy *Moab*;
Jozue y Eleazar w Górach *Efraim*, kości
zaś *Józefa* na roli blisko *Sychem* Łazarz
za Zamkiem *Botanyi* w Jaskini pogrzebio-
nemi byli. A samym nawet *Chryście* w
Grobie nowym za *Hierozolimę* złożonym
ukończony Jego świadczy Uczeń. Żydzi
w *Hierozolimie* Rolą ganczariską wypienio-
ną, y wcale nieużyteczną na Pogrzebisko
obcych obrócili.

Za tym po za Miasta pogrzebowania
zwyczajem, u Żydów, Egipcyan, y *Chal-*
deyzyków w ciąg trwającym Grecy też
jako publicznemu Rządów swoich ułoże-
niu przyzwoitym y użytecznym udali się,
y publicznym Prawem *Cekrops* Krol *Ateń*,
Śki, Solon Prawodawca, y inni Grecy Mo-
narchowie, te oddalone od współczesności
ludzkiej Pogrzebisko obwarowali.

Mię-

Miedzy owemi *Solona* Prawami XII. Tablic przez Greków Rzymianóm postanemi było też y to: *Hominem mortuum in Urbe ne sepelito, neve urito*, które y od samych Tyrannow zachowywane było. *Plato* ow wyfokomyślny Filozof, nie tylko uznał potrzebę grzebania umarłych za Miałem, ale nawet y Mieysce, to iest grunta nie urodzayne na Pogrzebowiska wyznaczył (e).

W czasach nawet Chrześciańskich Sobory *Warszeński* (f) *Mogunski* (g) *Brakareński* (h) y *Tyburyski* (i) tudzież *Arelateński* y *Nauński* w Wieku dziewiątym odprawione Pogrzebiisko za Miałem w powszechnym Cmentarzu nakazały. Do czego się przychylił y *Karol IV.* który za-
dnego na potym Umarłego w Kościele chować nie pozwolił.

Ale iako pospolicie na świecie niemasz nic stałego, tak też y ten nayprzystoitszy zwyczaj z czasem odmieniać się

(e) *Cic: lib, XII. de Leg.* (f) *Can. 3.*
(g) *Can, 52.* (h) *Can: 36.* (i) *Can. 17.*

zaczynał, gdzie nappierwey Monarchóm y Papieżóm, potym Biskupóm y Xięzóm daley y innym enotą y Religią znakomitym, nakoniec Fundatoróm y Dobrodzieióm, częścią przy Kościołach, częścią też y w samych Kościołach grzebać się pozwolono Daley zyski z Pogrzebów dały wstęp majątnieyszym do Grobow Kościelnych, poki nakoniec wszystkich umarłych do wszelkich po Miałach, Wnách, y Miałeczkach Kościołów nie wpuszczano, tak dalece: że też y nayniecierliwszych, a nawet ledwie y nie samych bezbożników szkaradne Trupy rownym z samemi Świętymi Przywileciem zaszczycone zostały, a tak z czasem Kościoły w powszechną umarłych obroczyły się sypialnią.

Y ztąd też to poszło, że w Kościołach sklepy podziemne na chowanie Trupów dawać zaczęto, z ktorych na Ulice y Cmentarze robiono Okna y wielkie oddechy, przez ktoreby Powietrze czyścieysze wchodziło, zepsute zaś wychodziło.

Ale y Cmentarzow dodziś dnia uży-

wa-

wanych podobnyż jest początek: gdy bowiem liczba Trupów coraz się powiększała, niżeli sklepy Kościelne mogły je obić; przystym gdy wielu za mniey godnych gnić w Kościele uznano, y iakoby Etykiety między Umarłemi zachowując y z zacney-szego spoczynku wyłączając, takich około Murów Kościelnych grzebano, y do dziś dnia grzebią.

Ten w społecznego po Kościołach y Cmentarzach mieyskich Pogrzebiska zwyczaj kogoż prozę z rozumnych, a o swoje y bliźniego zdrowie dbających nieporuszy do zniesienia go: inaczej myśleć zostawia się głupiemu, albo przesądnemu Zabobonnikowi. Wielu tuż w tej mierze mówiło y pisało, coż kiedy znać ani czytani, ani wysłuchani nie byli tak dalece: że Lud na swoją zgubę oślepionym y ogłuszonym byłż zdać się. Ztym wszyskim tacy wszyscy dobrze myślący pokazali to światu, że niemi miłość bliźniego, nie Interes, ani zabobonny przesąd rządził. Było to tylko nieszczęściem dla
tak

tak dobrze myślących, że na ów czas Przodkowie nasi o szkodliwych trupiey Exhalacyi skutkach albo rzadko, albo nie ścisłe myśleli, czym gdyby się byli szczerze zatrudnili, podobnobyśmy już dawno takiej okropnych trafunkow liczby, ani też razem y grobów w Miałstach nie mieli! Nie tracę ja jednak jeszcze nadziei, ile w tym czasie gdzie Świat obiera oczami bez uprzedzenia we wszystko w zierać zaczyna, y ufam że nie tylko do tey kwi-tnącey Stolicy, ale też y do całego tego Kraiu lepszy na potym pogrzebiska sposob wprowadzony będzie.

Zeby zaś o potrzebie konieczney do ustanowienia innego Pogrzebow sposobu być przekonany; przypatrzmy się skutkom dzisieyszego zwyczaju! Proszę, iestże kto taki, coby w Kościołach sklepy podziemne mających z wstąpić w Lece, y w ten czas naybardziej, gdy dla wielości umarłych groby często otwierają, trupiey owe y obmierzły zgnilizny z wstrętem y przerażeniem nieczuli! Wieleż to razy
owym

owym, którzy *Nerwy* (k) mają nieco
czulsze, y substsze, zgniły ow oddech na-
iezenie włosów, niespokojność, cikliwość,
osłabienie. y zawrot głowy sprawi! y gdy-
by prędko na otwarte Powietrze wynie-
konemi nie byli, *Apoplexy* by nie ufali!

Ani się dziwować można, że żaden
Grubarz, iezeli z młodu umarłych grze-
bać zaczął, starości nie doszedł.

Nagłej śmierci polległemi bywali
ilekolwiek za otwarciem grobu ciężki
ów y smrodliwy oddech całą swoją mocą
pożerającą na człowieka uderzył! Nawet
ta sprośna para samego odzienia y sukien-
tak się chwyta, że długo smrodem tru-
pim tchnąć zwykły. Nadto ten silny od-
dech gorejący Papier y Pochodnię gasi!

Psom,

(k) *Nerwy* są subtelne nitki w ciele ie-
dne w móżgu, drugie w mleczu *Pacierzy*
służą Duszy do czucia y poznawania zmy-
ślnych rzeczy, w środku nie mają krwi,
ale mają humor lipki, który mleczem me-
dulla nazywają *Anatomicy*.

psom, Kotom, w puszczonym nieśpokoj-
ność, krwi wzburzenie, y śmierć sprawo-
wał, w szkło nawet wciągniony y chowa-
ny, po pułtora Miesiąca, też same skutki
wydawał.

A tak ta smrodliwa zgniłość albo z
Grobów podczas otworzonych, albo szpa-
rami po między Kamienie z ziemi wy-
schley y kruchey, albo też z iklepow, w
których Trunny chowane bywaią, powsta-
jąca nie tylko owa wilgoć po ścianach
Kościelnych będącą, ale y Okolicę samą
plugawi. A co naygorsza że gdy owa zgni-
lizna ustawicznie piruiąc, obczernie się po-
za same Kościoły rozchodzi, a tak wedle
swoiey y Trupów wielości, wedle słabości
Obywatelów żyjących, nie nadgrodzoną
siłą Miasło, w ten czas gdy nikt zwy-
czajnie nad takim złego zrodkiem, ani się
zaślanowił, ani pomyślił, nabawiła. A
ktoż wież iezeli tyle owych dawnieyszych
chorób y śmierci śmych, ktoreśmy in-
nym *Atmosfery* tuteyszey zarizóm przypie-
tywa.

fywali, czyli tylko mówię nie pewniey
z Grobow wyniknęły?

Tu przypatrzmy się dwom równie
zdrowym, którzy po mocniejszey Gła-
gitycy nagie ochłodzeni, przykumiwszy
Transpiracyę, *Febry* dostali, ale ieden z
nich uczęszczając do Kościoła, nad małym
grobowcem oddechem stawał, y trupią parą
dotknięty został; z kąd pewnie w ustawi-
czną y zgnilą gorączkę z wielkim y długo
trwającym życia niebezpieczeństwem wpa-
dnie; gdy drugi wziąwszy napoy spłuku-
jący z lekkim potem po kilku dniach u-
zdrowionym będzie? Obaczmy dwote Nie-
mowląt, z których, iedno od *Manki* w
Kościele z mnostwa Lądu topniejącym przez
godzinę trzymane, zgulłych nachwytało y
nałykało się cząstek, drugie zaś nigdy w
Kościele nie postało: Niechże oba na ie-
dnicową *Opę* zachorują, a obaczmy ró-
żnicę choroby. Owego Kościelnego deli-
katne Ciało spruchniałą ową zgnilizną,
y becznym śmierci nasieniem przejdzie

1
tak że za śmiertelnym nie uleczoney *Osty*
zlewem. umrzeć musi; Drugie zaś łatwo,
y prawie bez wielkicy pomocy wyzdrowie-
cie.

Takby przez wiele rodzajow chorob
iść można, które od tey osobliwie zarazy
piętno mają, Jzaliż nienaśluhalismy się
ustawicznemu Lekarzow utyskiwania: że
teraz chorzy, a osobliwie na *Febry* y *Gorączki*
nayczęściey *Recydywy* dostają, a
Ci zaś nayprędzey, ktorzy nie wyzdrowia-
wszy ieszcze dobrze do Kościołów Tru-
piemi *Exhalacyami* napuszczonych wcho-
dzą. Jeżeli zaś zgniłe te części to przez
ślinę, to przez Powietrze, to przez inną ko-
rąkolwiek drogę w Ciało weszłe mogą od-
wołać choroby nie dawno oddalone! toć mo-
cne y zdrowe Ciało przynaymniej do cho-
roby dysponują, która gdyby przy iakiey-
kolwiek przyczynie podnieconą była, nie-
bezpieczną y śmiertelną stać się może.

A na koniec jeżeli z ciężkiego ba-
gnisk y Wód miejscowych powietrza, ie-
żeli z wygłodzenia, jeżeli z Mięśw nad-

psu-

futych, jeżeli mówię od tego wszystkiego
żołądek y wnętrzności do zgnilizny prowa-
dzącego *Gorączki* pospolite y zgniłe zwy-
kły się wszczynać? Coż się nie stanie z tru-
piey Exhalacyi od wszelkiego zepsucia nay-
gorszey?

Po wielu Kościołach zdaje się ieszcze ow-
szkaradny zwyczaj utrzymywać, który iuż
w wielu innych Kraiach, iako najszkodli-
wszy zniesiony jest, to jest: że w niektore
czasy każdego Roku Kościelne Groby dla
przeczyszczenia ich otwierane bywają. Do-
świadczenie zaś nauczyło, że zarazliwy ow-
oddech tym wolnieysze mając wyjście wie-
łu owym, którzy albo pobożnością, albo cie-
kawością pociągnięni zbliżyli się, lub też
wcale do Grobu z stąpili byli, ciężkie Du-
chow żyjących osłabienie, gorączkę, długi
ból y zawrót głowy, z sił opadnięcie, prze-
wrot żołądka, cękliwość, womity, ciężarnym
zaś krwią w zburzoną osłabionym poronienie
sprawił. Otych y innych podobnych skutkach

8

nałepiej zaświadczyć mogą Lekarze którzy
bardzo często z podobnie osłabionemi mają
do czynienia.

Wyliczaniu tych okropnych trupiej Ex-
halacy. skutkow wielu albo nagłą chorobę,
albo y samą śmierć sprawujących niebyłoby
mgdy końca ale kto nie wierzy, niech sam
doświadczy w chodząc do takich Kościołow
osobliwie na Wioinę, y w Lecie zrana y po
Południu, taki tam smrod aż do mdłości u-
czuie?

Ale nakoniec wy, co ieszcze Zabo-
bonniczym przysądem, tak iak same Trupy
truczną oddechacie, wyrwycie mi, ieżeli
możecie, w wszystkie ktore dotąd przywołem
wywody, tego iednak pewnie odebrać niepo-
traficie; że Exhalacya z Trupow w Ciało ży-
jące weszła nakazała wolney iakicy y
zdradliwey trucizny naturę naszą osłabia, y
powoli psuje, a tak długoletności nay-
bardziej się przeciwia.

Precz tedy umarli z Miasta, aby żyjących
tam obywatelow zdrowie y życie bezpiec-
niejszym było. Jest dosyć w tey stolicy
mieysc

mieysc za Miastem od współcześnieſtwa ludz-
kiego odległych, praſczyſtych, suchych,
powietrzu otwartych, y Kościołami nawet
opatrzonych; iako to: ku wschodowi S. Woy-
ciecha. ku Południowi S. Zofii; na Północ
Cerkiew S. Jana w Łasku; znajdzie ſię ſpó-
sobne y na Zachod mieysce; gdzieby wygo-
dnie Parafie wszelkich Pogrzebów *per loci*
Ordinarium za poprzedzającą Lekarzów ra-
dą wyznaczone być mogły; a z funduszów
Kościołom tym przywłaszczonych, oraz z do-
chodów zdarzonych uſtawicznie tam za Dufze
umiałych nabożeńſtwa pod rządem *loci or-*
dinarii utrzymywane było; bynawzmiey tym
nie zagradzając Exekwiiom publicznym po
Kościołach innych odprawiać ſię mógł.ym.

Tym ſpoſobem oczyſciło by ſię Miasto z
Przedmieſciami od owey ſtraſzney dla wſzy-
ſkich tu żyjących zarazy, oraz y od mnoſtwa
Szczurow y innych Inſektow, ktorych po-
ſpolicie Trupy żywnością a Groby przecho-
wiſkiem bywaią.

A lubeli Oſoby w Duchownym y Świec-
kim

kim stanie powagą y załugami znakomite
należałoby wyjąć od tey powszechności, le-
dwie iednak myśleć można, aby ci tak wiel-
cy za życia swego Ludzie mogli mieć tak
prożną po śmierci ambicyą; żeby swoich za-
cnych zwłok y Robakow z popiołami y
chrobaństwem niższych Obywatelow mieszać
niechcąc, pozostałe swoje dzieci, krewnych,
należących, y Przyjaciół swoją zgnilizną
truć, y zabijać konieczne chcieli! Właśnie
piękną, dla takich dumnych nieboszczykow
Lukreciusz zostawił uwagę.

*Omnia mors aequus, cunctis Commune
Sepulchrum,*

Jeżeli by zaś koniecznie tę różnicę dla
zacniejszych Trupow, lubo dla mnostwa ich
bardzo trudną, zachować trzeba było; to tę
y na miejscu ustanowionego Pogrzebiska u-
czynić by można, z tym wszystkim żeby y
tey wyniosleyfzych ambicyi uledz; y Prawa
tych, co dawni Groby swoje po Kościołach
fundowane mają, dogodzić, a razem przed-
sie.

śwziętego pogrzebiska nieodstępować,
niechby takowych Trupy dobrze w Cyno-
wych lub dębowych Trumnach Wapnem nie
gąszonym obsypać y dobrze zamknięte w
Kościele owym, gdzie Grob swoy mają, po-
żno w nocy składane były, które zaraz teyż
Nocy na miejsce zwyczajnego Pogrzebiska
wywiezione być powinny, a na zaiutrz Cere-
monia Pogrzebowa w tymże Kościele od-
prawiać by się mogła.

Przy wynoszeniu czyli bardziey wywo-
żeniu Trupow trzeba wielką ostrożność za-
chować, iako najlepiey Ciała umarłych
obwiazując, y Trunny zamykając, aby w
przenoszeniu smrodem Powietrza niera-
zić, osobliwie z ludzi którzyby w chore-
bach zarazliwych pomarli. Szmo zaś Tru-
pow na miejsce Pogrzebiska wywiezienie
byłoby nayprzyzwoitsze po pułnocy, gdy
pospolicie Ludzie inni spać będą. Jeżeli
bowiem chędożeniu kloak dla tego, że fe-
tor ich szkodliwym jest, czas po Pułnocy
pospolicie zwykł się wyznaczać, toć tym
bar-

bardziej dla podobney, a ieszcze y gorszey
zarazy równą przynajmniej, ieżeli nie
większą zachować należy ostrożność.

Samo zaś grzebanie Trupow Wapnem
niegaszonym koniecznie obsypanych po-
winno być głębokie w Ziemi z ostrożno-
ścią iednak, aby dla częstych Trupow no-
we Lochy czyniąc, nie predko na dawniey-
sze koley obracać, boby się mogło często
zdarzyć, żeby Ciała prawie całe, y w pał
przegniłe z wielką obmięzłością y po-
ruszonym smrodem odkopywały by się.

Takim pogrzebownika sposobem za-
pobieży się owey więcey iak P gańk ey
nieprzyzwoitości. że dla ubogich umarłych
mieysca częstokroć przy Kościołach nieby-
ło, albo ich też w całe pochować niechcia-
no, dla tego, że byli ubogiem.

Jż nakoniec w prześiewziętey y
przełożoney Materyi nie zotale nie wię-
cey mówić, iako że do zupełnego Kościo-

łow z trupy zarazy oczyszczenia nietyl-
ko nowe Trupy, ale y dawne z Grobów
y kopan swoich dobyte za Miao na miey-
sce Pogrzebisk wywieść potrzeba. Ale że
takowe przenosiny mogą być bardzo szko-
dliwe, y niebezpieczne, bo z Ciał gnią-
cych z Grobu ruszonych, wyniesionych, y
roztrzęsionych dostatkim sprósney zgni li-
zny w powietrze się w zbie, a tak w tym-
że samym czasie, w którym owo najsymo-
dliwsze plugaństwo się wywozi, nasienie
śmierci między żywymi rozrzucone być
może; przeto w tym iako największey o-
groźności użyć należy, którą najlepiej by
Lekarze we wszystkim, to jest tak wzglę-
dem wybrania miejsca Pogrzebiskom spo-
sobnego, iako wywożenia Trupow świe-
żych, oraz y oczyszczenia Kościołow z da-
wnych żgnilizn, mogli y powinni prze-
pisać.

A tak Duchowni mając sklepy Ko-
ścielne dobrze z umarłych oczyszczone,
utrata zysku z Pogrzebow mogą sobie so-

D

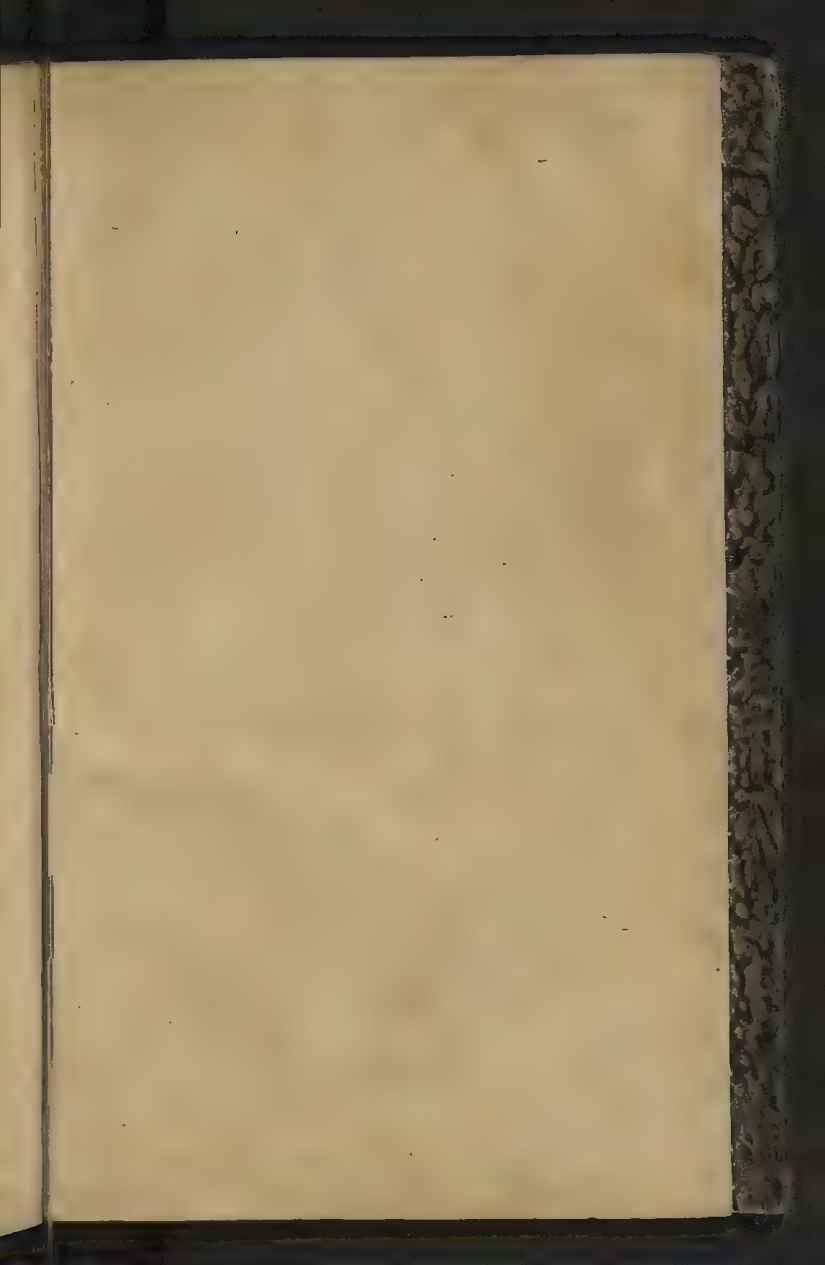
wicie

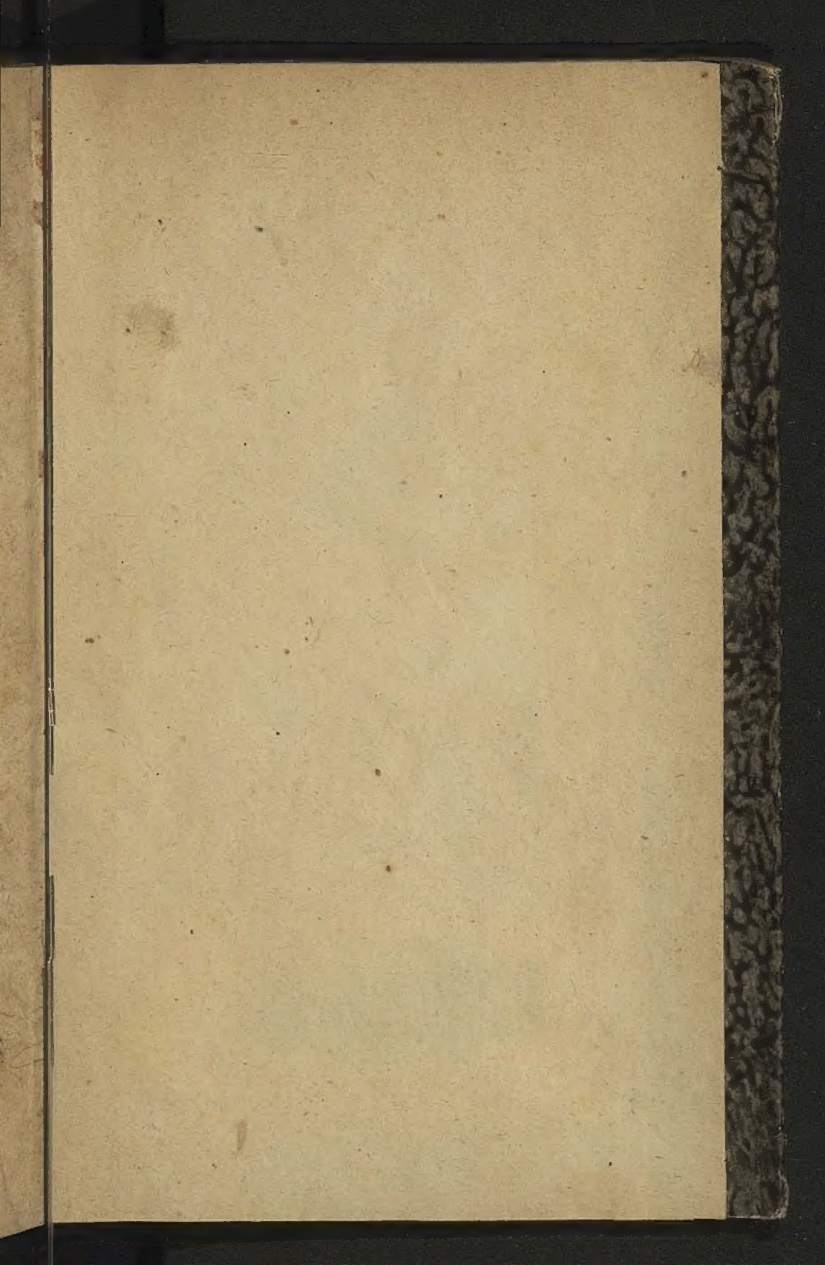
wicie nadgrodzić naymowaniem onych na
wina, miody, gorzałki y inne rozmaite
składy, do których pewnie ochotnicy(y
mogą mieć przystęp, iak do Trupow.

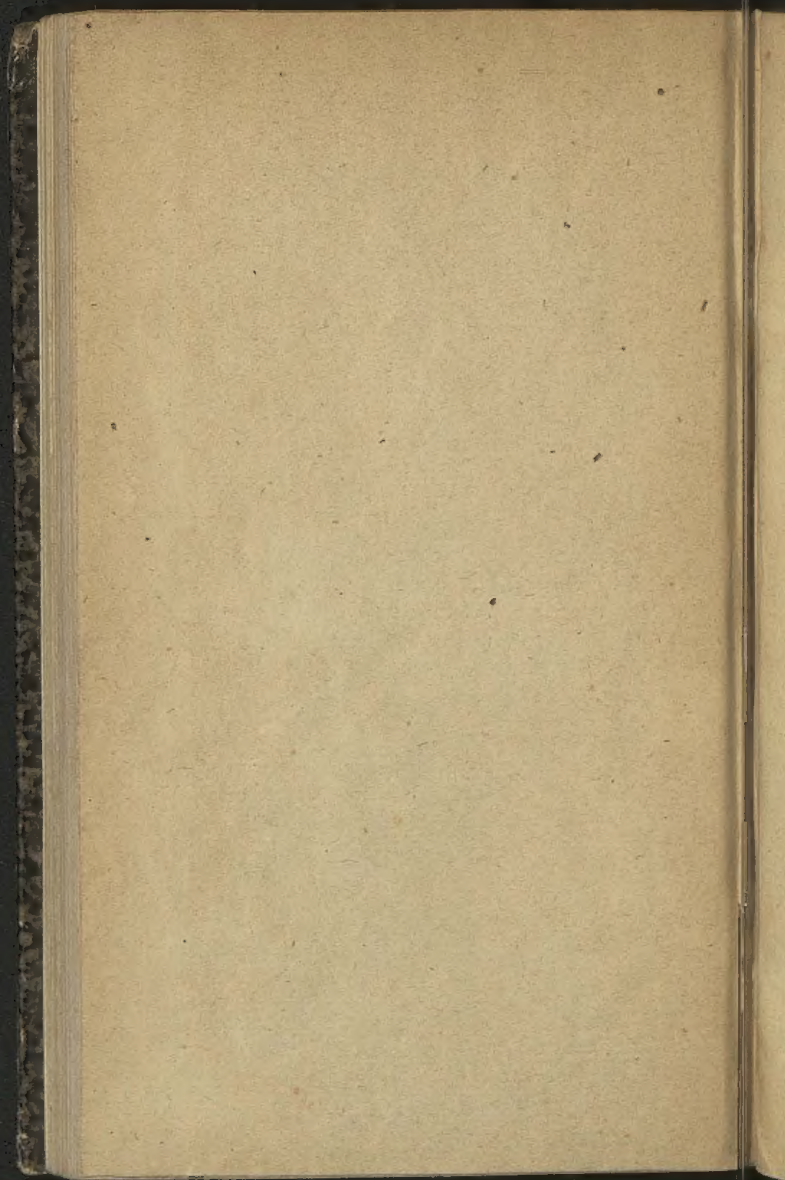
A tak z czafem y przesąd Pospolstwa
y Ludu mniej oświeconego względem wy-
myślonych od Zabobonniſtwa Upirow y
ſtrachow Kościelnych uſtanie, Ludzie zaś
ſłaną ſię ſmieliſzemi uczęſzczają do Kościo-
łow, do których tak dla zarazy z Trupow,
iako y dla boiaźni umarłych nie mało wstrę-
tu dotąd miewali:

*Non Sepulorum Cauſa ſed viuorum
inuenta eſt Sepultura: ut ſcilicet Corpora
& Viſu & odore pernicioſa à lætiſero vi-
uentium Conſortia amoverentur. Seneca
Opera Th. 2.*



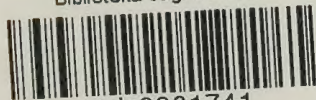






150-

Biblioteka Jagiellońska



stdr0021741

739